
Wspomnienie pośmiertne : adwokat Jan Kocznur

Palestra 16/7-8(175-176), 106-107

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przeciętna miesięczna wypłata dla adwokata niezespolonego zmalała z kwoty 770 zł do 746 zł miesięcznie, natomiast dla wdów wzrosła z 254 zł do 370 zł.

Uderza również zwiększenie się liczby osób korzystających ze świadczeń, i to w grupie adwokatów niezespolonych. Jest to wynikiem przechodzenia — z powodu osiągnięcia wieku — coraz większej liczby adwokatów na emeryturę i występowania ich z zespołów adwokackich. Konsekwencją tego jest z jednej strony zmniejszenie się liczby adwokatów zespolonych, a więc tym samym podwyższanie się przeciętnych zarobków pozostałych adwokatów zespolonych, a z drugiej zwiększenie się świadczeń wypłacanych z Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

1.

Adwokat
Jan Kocznur

Adwokaturę krakowską dotknął bolesny cios. Dnia 10 kwietnia 1972 roku zmarł Kolega Jan Kocznur. Urodził się w 1909 roku w powiecie wieluńskim. Gimnazjum ukończył w Częstochowie. Po wstąpieniu na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, związał się już potem na zawsze z Krakowem. Po ukończeniu studiów prawniczych i odbyciu aplikacji sądowej, a następnie adwokackiej został wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Krakowie. W podaniu złożonym w Radzie Adwokackiej swój wybór siedziby w Krakowie uzasadnił tym, że pragnie przebywać w zasięgu życia umysłowego i zainteresowań kulturalnych środowiska krakowskiego.

Deklaracji tej pozostał wierny przez całe życie.

W okresie studiów uniwersyteckich wszedł w akademickie życie literackie oraz brał udział w organizowanych turniejach krasomówczych na Uniwersytecie. Uzyskał pierwszą nagrodę za wygłoszoną mowę prokuratorską. Zawsze uważał, że adwokat powinien nie tylko reprezentować wysoki poziom prawnika, ale powinien być także dobrym mówcą. Stąd szczególne zainteresowania zmarłego krasomówstwem sądowym.

Jeszcze w 1934 roku wydał — jako pierwszą — pracę pt. „Historie wymowy sądowej w Polsce”. Do tego tematu wracał stale. W okresie powojennym publikował w „Palestrze”: „Przyczynek do historii wymowy sądowej w dawnej Polsce” (nr 11 z 1960 r.), „Z historii wymowy sądowej w Polsce porozbiorowej 1815—1918” (nr 2

z 1963 r.), „Z historii wymowy sądowej w b. zaborze austriackim” (nr 9 z 1963 r.) i „Z historii wymowy sądowej w Polsce 1918—1971” (nr 2 z 1971 r.).

Temat krasomówstwa sądowego łączył się z zainteresowaniem literaturą. Zadzierzgnięte stosunki ze światem literackim utrzymywane były przez Kol. Kocznura do ostatniej chwili. Kontakty te nie ograniczały się tylko do towarzyskich stosunków z literatami, ale również pobudziły Kol. Kocznura do organizowania imprez literackich w formie wieczorów poetyckich i występów recytatorskich. Sam był poetą (o czym nie lubił wspominać) i wydał dwa tomiki poezji: „Pieśń o zbójniku Proćpaku” (1945) oraz „Powódź” (1947). Trzeci tomik został przygotowany do wydania. Swoje drobniejsze utwory poetyckie umieszczał w prasie literackiej, zwłaszcza w „Głosie Młodzieży”, bo zawsze był młodym. Motywy góralskie z rejonu Żywiec-czynny (ściślej — wsi Miłowka) powstały jako wyraz umiłowania tak często odwiedzanego gór Beskidu Żywieckiego i zaprzyjaźnienia się z miejscowymi góralami. Nie tylko pisywał wiersze, ale dla „poetów — sędziów i adwokatów” organizował wieczory poetyckie, które pozostawiły niezatarte, miłe wspomnienia.

Adwokatura krakowska zawdzięcza Koledze Kocznurowi zaznajomienie się z awangardowymi kierunkami literackimi i teatralnymi. Był niestrudżonym organizatorem takich imprez literacko-recytatorskich.

Jako adwokat był inicjatorem i niemal jedynym autorem cyklu „Sylwetki wybitnych adwokatów”. Sylwetki takie publikował w „Palestrze”. Są one wartościowymi opracowaniami biograficznymi adwokatów z okresu od XVIII w. do XX w. (F. Barssa — Pal. nr 1/64, Jakuba Krotowskiego — Pal. nr 7—8/59, Włodzimierza Spasowicza — Pal. nr 2/60, Michała Kańskiego — Pal. nr 12/61, Stanisława Patka — Pal. nr 12/59, Józefa Woźniakowskiego — Pal. nr 7/62 i ponad wszystkich uwielbianego Eugeniusza Śmiarowskiego — Pal. nr 3/67).

Poza zainteresowaniami zawodowymi i literackimi kol. Kocznur był wśród adwokatów przoduującym melomanem. Był organizatorem i długoletnim prezesem Klubu Miłośników Muzyki przy Państwowej Filharmonii w Krakowie. W tym charakterze organizował koncerty (na których niekiedy wygłaszał prelekcje) oraz utrzymywał bliskie kontakty z wybitnymi kompozytorami polskimi i zagranicznymi.

Należy zaznaczyć, że poza tymi szerokimi zainteresowaniami Kol. Kocznur wykazał ostatnio także zainteresowanie zagadnieniami socjologicznymi. W czasopiśmie „Głos Młodzieży” (nr 8 z 1970 r.) umieścił szkic socjologiczny obrazujący stosunki na wsi powiatu wieluńskiego („Mojej wsi dzień wczorajszy”). Chociaż środowisko Krakowa urzekło Kol. Kocznura i związało Go na zawsze z Krakowem, to jednak nie zapomniał on o wsi swoich dziecinnych lat, gdzie ojciec Jego był nauczycielem.

Kolega Jan Kocznur był znanym w Krakowie adwokatem i cieszył się wielkim uznaniem ze strony kolegów i sędziów. W życiu samorządowym adwokackim brał aktywny udział. Był członkiem Wyższej Komisji Dyscyplinarnej, brał udział w szkoleniu aplikantów adwokackich, był współpracownikiem „Palestry”, brał też aktywny udział w Zrzeszeniu Prawników Polskich. Naczelna Rada Adwokacka w uznaniu dużego wkładu Kol. Kocznura w opracowanie historii palestry polskiej powołała Go do składu Komisji Historycznej.

Złowroga choroba gnębiła jednak niepokonany nigdy, zdawało się, żywot. Przeczuliśmy nadchodzącą katastrofę. Nastąpiła ona 10 kwietnia 1972 roku.

W dniu pogrzebu żegnały Kolegę Jana Kocznura liczne rzesze kolegów-adwokatów i klientów.

twr.